Nr. 97

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimtr. (1 łam) lub jego miejsce 10 gr.

KROTOSZYŃSKI ORĘDOWNIK POWIATOWY

Rok 61

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimtr. (1 łam) lub jego miejsce 10 gr.

WYCHODZI w ŚRODY i SOBOTY

Administracja i Redakcja: DRUKARNIA K. K. O. KROTOSZYN, UL. FLORJAŃSKA 1. TEL. 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO - STAROSTWO W KROTOSZYNIE - TEL. 39

Środa, dnia 2-go grudnia 1936 r.

BEZ DACHU, ODZIEŻY, JEDZENIA STOJĄ TYSIĄCE LUDZI PRZED ZIMĄ.

DAJ CO MOŻESZ! RATUJ OD ZIMNA I GŁODU!

Każdy grosz złożony na konto P. K. O. Nr. 200.372 przyniesie ulgę bezrobotnym!

Chwalcie wraz ze mną miłość...

Oto słowa poety, syna ziemi wielkopolskiej, Jana Kasprowicza, pisane, jakby w przeczuciu czasów, które się wkrótce dopełnić miały, czasów, w których krwawą potrzebą na glebie szarej rzeczywistości wyrość miały słowa, z jego Hymnu św. Franciszka z Assyżu, wyjęte: Chwalcie wraz ze mną Miłość, ażeby chciwość nie wyciągała pokurczonych palców po kruszec drogi, schowany w piwnicach zamków, ujętych w parów i ostrokół....

„Chwalcie Miłość", tę, którą Wielki Biedaczyna z Assyżu, za cel postawił swego świętego żywota. Bo idą czasy tak ciężkie, że ich przetrwanie tylko od wzbudzenia tej czynnej Miłości, a unicestwienia w sobie tej chciwości, „co wyciąga pokurczone palce, po kruszec drogi"... zależeć będzie.

Świat cały ogarnięty jest dziś tym bezprzykładnym w dziejach kataklizmem bezrobocia. Jeżeli zasobniejsze, potężniejsze, bo z tradycji przedwojenną Narody, tak bardzo tę klęskę odczuwają, to cóż dopiero Polska, z ruin pozaborczych się dźwigająca.

Ale broni się ona tak, jak się ongiś przed zuchwałymi najeźdźcy broniła, jak przez 150 lat niewoli ciemiężcom hardo, a skutecznie czoła stawiała.

Jak Polska długa i szeroka pokryła się ona siecią Komitetów Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Padają słowa — przykazania z ust Najwyższych Dostojników Państwa i Kościoła, iżby w sobie zapalić ten święty znicz ofiarności, iżby pospolite ruszenie serc litościwych zarządzić.

I włodarz naszego powiatu w trosce o tych najnieszczęśliwszych — zmobilizował w powiecie wszystko co szlachetne, bez różnic politycznych i stanowych, żeby choć w części pochód tej fali klęski powstrzymać. Pomóżmy więc temu dziełu zbożnemu. Pamiętajmy, że zimno i głód to najgorsi doradcy; przypomnijmy sobie, że zwykli oni wyprowadzać swe ofiary na ulicę — przeciw porządkowi publicznemu Rzplitej.

150 tys. złotych potrzeba na przezimowanie tych niewinnych ofiar kryzysu. Ani jeden grosz, zebrany w naszym powiecie na walkę z bezrobociem, poza obręb powiatu nie wyjdzie. Nie zamykajmy serc swych, gdy doń pukać będzie Miłosierdzie. Nie uważajmy naszej ofiary za jałmużnę, lecz za swój powinny, święty dar.

Dawajmy wszyscy i ci możni i potężni, jak i ci, którym Opatrzność dóbr doczesnych poskąpiła; niech pomną ci ostatni na słowa poety Rzymskiego, z I. w. przed Chryst., który do Fidyli, ubogiej wieśniaczki, będącej w niepewności, czy jej uboga ofiara bogom podobać się będzie, tak mówił:

„Nie składaj wielkich ofiar z jagniąt [mnóstwa.
Jeśli ołtarza dotkniesz się dłonią ubogą,
To szczypty soli i z mąki twe dary
Pobożne — gniew domowych bóstw [przebłagać mogą
Skuteczniej nawet, niż świetne ofiary"....

Bogdan Deresiewicz.

ZE 100-LETNIEGO JUBILEUSZU GIMNAZJUM.

W piękny choć mroźny poranek 25. listopada zebrali się w murach gimnazjum byli wychowankowie oraz dawniejsi i obecni wychowawcy tut. zakładu.

Po serdecznych powitaniach dawnych kolegów, utworzył się pochód z orkiestrą wojskową i uczniami zakładu, który ruszył przez przyozdobione sztandarami ulice do kościoła poklasztornego na solenne nabożeństwo, które celebrował ks. Infułat licencjat Stanisław Krzeszkiewicz, kanonik Metropolitalny w Gnieźnie, abiturient tut. zakładu z 1893 r. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił w czasie mszy św. ks. Prałat Michał Kozal, rektor Seminarium Duchownego w Gnieźnie, abit. z 1913 r.

W południe odbyła się w przepełnionej auli gimnazjalnej uroczysta akademja, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz obywatelstwa, delegat Kuratorium Poznańskiego, profesorowie, oraz uczestnicy zjazdu z okazji 100-lecia, który zjechali się w liczbie blisko 300 osób z całej Polski. Widzieliśmy wielu abiturientów tut. gimnazjum, zajmujących obecnie wybitne stanowiska we wszystkich dziedzinach życia, m. in. był Starosta Krajowy z Poznania p. Ludwik Begale, naczl. wydziału, Wojew. w Poznaniu p. dr. Fr. Hempowicz i wielu, wielu innych.

Po odegraniu przez orkiestrę 56 p. p. pod batutą por. Sadowskiego uwertury

do opery „Paria“ Moniuszki, wygłosił dłuższe przemówienie dyrektor zakładu p. prof. Leon Hasiński, witając przybyłych oraz przedstawiając historyczny rozwój gimnazjum. Następnie pierwszy dyrektor p. prof. Edmund Nowaczkiewicz opisał pierwsze lata pracy w polskim już gimnazjum. Skolei chór gimnazjalny odśpiewał z towarzyszeniem drkiestry „Poloneza A-dur“ Chopina pod batutą p. Matyniaka Kaz., poczem życzenia z okazji jubileuszu składali: ks. Dziekan Ludwik Rochalski, abiturient z 1888 r., wizytator p. Bronisław Biedowicz z Poznania oraz z ramienia Koła Krotoszyniaków p. Michał Hoja.

Chór gimnazjalny odśpiewał jeszcze drugiego poloneza: „Na swojską nutę“ Bartkiewicza, uczennica H. Witkowska wygłosiła XV rozdział z „Syzyfowych prac“ Stefana Żeromskiego, poczem na zakończenie orkiestra odegrała „Rapsodię polską“ Janoty.

Po akademii udano się do Hotelu pod Białym Orłem, w którego salach w miłym nastroju i przy licznych toastach spożyto wspólny obiad.

Popołudniu w sali „Strzelnicy“ uczniowie tut. gimnazjum odegrali tragedię klasyczną p.t. „KRÓL EDYP“ Sofoklesa, poprzedzoną słowem wstępnem, wygłoszonem przez p. prof. Deresiewicza.

W godzinach wieczornych odbyło się w salach Hotelu Wielkopolskiego zebranie towarzyskie, po którem goście bawili się beztrosko do rana.

W czasie zebrania p. dyr. Hasiński odczytał treść telegramów, przysłanych na jego ręce z okazji Jubileuszu. Telegramy przysłali: J. E. Ks. Biskup Łomżyński Łukomski, dr. Michał Pollak, poprzedni kurator poznański obecnie nacz. dep. szkół ogólno-kształcących w Min. W. R. i O. P., Ks. Czartoryscy z Baszkowa, gen. dr. Grabeny, sen. Bernard Chrzanowski, pierwszy kurator pozn., ks. Sylwester Binek jeden z pierwszych profesorów i wizytator, ks. radca dr. Ludwik Sobkowski, b. dziekan gostyński dr. Kazimierz Krotowski historyk m. Krotoszyna, dr. Stanisław Wład, dyr. nauk szkolnych w Korpusie Kadetów w Rawiczu, ks. prałat Leon Rankowski, proboszcz parafii Bożego Ciała w Poznaniu, b. wizytator Władysław Praudzyński, ks. dziekan Tyszkowski z Mąkowarska, jeden z najstarszych abiturientów tut. gimnazjum, ks. Adam Cieślar, dyr. gimn. salezj. w Marszałkach, ks. dziekan Zaleski w Kobylinie, dyr. Alfred Romanowicz, dyr. gimn. w Pleszewie prof. Dochnal i wielu innych.

„Ludzie, kochani ludzie —
Gdybym tak mógł, jak nie mogę“ — — —
(Z Księgi Ubogich. Kasprowicz.)

S. O. S.!

Wtorek, 10 listopada 1936

Onegdaj była niedziela. Sapristi — różniąca się od setek, ba — tysięcy dotąd przeżytych niedziel!

Najwyraźniej czuję, że coś nowego wstąpiło do duszy potem dziwnem wstrząśnieniu.

Czegobo nie nauczyła człowieka zajętego przeważnie sobą, ugrzęźnionego w wygodach — skromnintka, pokorna Siostra z Caritasu.

A powiedziała tylko: Patrz!

Właściwie, to nawet nie słowem to wyraziła; tak się to już jakoś zrobiło, że ten mój „ciserone“ w habicie zawiódł mię w sam koniec pięknej, nowo — założonej ulicy — bulwaru, posianej tu i owdzie wesołymi willami.

Zakręt na prawo i — obraz już całkiem odmienny.

Stajemy przed czemś, co jako mieszkanie ludzkie, jest niby lepszem, niż owa sławna beczka Diogenesa; wziąwszy jednak pod uwagę klimat Grecji, a nasz, a także i to, że D. był sam, tutaj zaś — i pięciolatek, Stasiek szczerbaty, i lotnik przyszły, Antek, narazie puszczający „drachy“ w powietrze, i chora ciężko na odrę Loka (?) — i trzylatek „Ursulka“, i Marysia z klasy czwartej, i jeszcze dwoje innych dzieci, no i wreszcie rodzicielka owych siedmiorga. (ojciec w kwietniu r.b, przeniósł się w „Zacisze przy ul. Raszkowskiej....) to wszystko zważywszy, trzeba stwierdzić, że stanowczo lepiej się działo ongiś samotnemu mieszkańcowi beczki w słonecznej Helladzie. — Bo proszę, „Klitkę“ zbudowano, raczej sklecono w ciągu dwu dni (!) i to z dość wąskich niezbyt grubych deszczułek. Powie kto — domy z drzewa są bardzo ciepłe. No tak, lecz składają się tu ściany niebylejakie „kraglaki“, czyli oczyszczone z kory całkowite pnie, jak to bywa w krajach skandynawskich, w głębi Rosji, a i u nas w górach. No i są to domy prawdziwe, innych dawniej nie znano.

Domem zaś, tego cośmy ujrzały, wogóle nazwać nie można; nudło to mogłoby służyć jako sezonowa ogrzewalnia dla sportowców zimą przy ślizgawce, albo szopa dla uprzęży, czy też w najlepszym razie jako obórka dla dwojga, trojga kóz.

(nb. wyobrazić sobie trudno, jak na przestrzeni jakichś dwu metrów kwadratowych glinianego klepiska porusza się ośmioro ludzi!)

— Wchodzimy do przedsionka. Bo owszem, jest coś w tym rodzaju, nawet z okienkiem (ale bez ochrony drzwi) — trzeba zstąpić nadół jak do eskimoskiego „igloo“, mijamy wielką beczkę. Myślałam, że beczka ta pełni funkcję CYSTERNY, ale mię pouczono, że gruźlik — ojczysko, nie ograniczył się na zbudowaniu tej przystani, lecz zdążył jeszcze wykopać dla rodziny studzienkę z wy-

---

ADAM NASIELSKI.

WYŚCIG ZE ŚMIERCIĄ

POWIEŚĆ. 86.

Pojawienie się Rawskiego i Wrzosa wywołało nagłe ożywienie wśród wszystkich czekających.

— Oni wiedzą — szeptano tu i ówdzie. — To Rawski nas tu sprowadził. Widzicie, teraz właśnie rozmawia z szefem Sztabu Głównego.

Rzeczywiście starszy pan podszedł do Rawskiego. Wrzos, ujrzawszy go podchodzącego cofnął się z uszanowaniem, a może i z obawą.

Nikt z tych, którzy słyszeli coś nie coś o tym tajemniczym człowieku, nie mógł mówić zrównoważony z szefem S. G. — A przecież nic groźnego nie było w dobrodusznych oczach. Sam tylko tytuł Szef Sztabu głównego wywierał już to wrażenie.

Teraz potrząsnął serdecznie ręką Rawskiego.

— Podporuczniku Rawski. Co to za alarm o piątej nad ranem? Dla kogo sprowadziłeś aż tyle sił?

Starszy pan był o wiele niższy od Rawskiego. Podporucznik nachylił się nad nim i szepnął mu do ucha parę słów.

Usłyszawszy je starszy pan stał przez chwilę nieruchomo, z oczami wpatrzonemi uporczywie w Rawskiego.

— Jest pan tego pewny? To naprawdę on!

Rawski w odpowiedzi potrząsnął tylko stanowczo głową na znak potwierdzenia.

— Słuchaj podporuczniku. Wiesz, że ja znam się dobrze na tych sprawach. Ja więc wątpię czy prawdą jest to, co mówisz.

Nie zwracał uwagi na błysk w oczach Rawskiego i ciągnął z ożywieniem dalej.

— Nie chcę przez to powiedzieć, że pan kłamie. Tego nie mam, ani miałem na myśli. Sądzę jednak, że — jakby tu powiedzieć — że pana źle poinformowano. O to mi chodzi. Kto jest pańskim informatorem?

Rawski milczał w odpowiedzi. Czy ma powiedzieć, że miał w swym ręku majora Garreta i że puścił go wolno? Ten stary tego nie zrozumie i nie uwierzy może nawet. Po drugie nie chciał zdradzać Garreta — zawdzięczał mu przecież życie.

Starszy pan źle zrozumiał chwilowe milczenie podporucznika.

— Nie zna pan informatora? Więc chyba anonim.

— Tak jest, otrzymałem anonimowe doniesienie — łgał Rawski jak z nut.

Szef Sztabu Głównego skurczył nagle twarz w grymasie bólu i schwycił się bezceremonialnie za prawe kolano. Tej nocy padał deszcz, powietrze było więc wilgotne. Zaś reumatyzm mają nawet takie niezwykło osobistości, jak szefowie tajnych wywiadów.

Tylko temu reumatyzmowi miał Rawski do zawdzięczenia, że jego kłamstwo udało mu się. Dobroduszny szef S. G. nie był wcale taki dobroduszny na jakiego wyglądał.

— Przekonamy się, podporuczniku, czy moje obawy są słuszne czy płonne. Muszę niestety, teraz wracać do domu. Doniesie mi pan telefonicznie o wszystkiem. Oczywiście telefonować pan będzie jak zwykle szyfrem.

Uścisnęli sobie znów ręce.

Długi Sedan podjechał cicho do trotuaru. Starszy pan odjechał.

Rawski skinął na sierżanta, który dotychczas stał wpobliżu.

— To on! zobaczymy.

Obaj zbliżyli się do bramy Nr. 115.

Była dotychczas otwarta.

Zdziwiło to Rawskiego. Czyżby w międzyczasie nic tu jeszcze nie zaszło? To byłoby nieprawdopodobne.

— Trzech dobrze uzbrojonych ludzi pójdzie za nami — komenderował Rawski. — Broń miejcie w pogotowiu. Strzelać za najmniejszym podejrzeniem. Mamy do czynienia z ludźmi zdecydowanymi na wszystko. Czterech innych zostanie w bramie i będzie dawało baczenie na podwórze. Jeszcze inna dwójka zajmie pozycje obok drzwi ukrytych, przez które wydostaliśmy się na podwórko. Reszta zostanie na ulicy. Nie wypuszczać nikogo z tego domu pod żadnym pozorem. Zatrzymać — aż ja wydam dalsze rozkazy.

— A teraz naprzód w imię Boga.

Rawski i sierżant weszli do bramy.

Starego Fraka już tam nie było. A przecież pamiętali, że godzinę temu padł tu, uderzony przez Garreta. Chyba odzyskał przytomność i ukrył się gdzieś uprzedziwszy poprzednio wszystkich o ucieczce więźniów. Należało więc zdwoić ostrożność.

C. d. n.

borną wodą, którą się teraz szczęśliwcy raczyć mogą dosyta. Tem przynajmniej.

— Wnętrze. Chora 19 letnia dziewczyna w łóżku i drobiazg dookoła. Wszystko kaszle. Oczywiście. Matka? — Na odpuście. Myślę sobie, że to jednakowoż trochę dziwne zostawić obłożnie chorą na opiece nieletnich dla — pielgrzymki!

Okazuje się jednak, że z odpustami, jarmarkami połączony jest PROCEDER ubogiej wdowy, sprzedają ej dewocjonalia — obrazki, krzyżyki, różańce itp. Ano tak — za chlebem!

(Ponoć „obrót" cały dosięgnął tym razem zawrotnej sumy dwu złotych, furmanka zaś kosztowała 2,50. „Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje".)

Wielebna Siostra pochylona nad chorą, coś tam z nią szepce, więc ja tymczasem rozglądam się dyskretnie po „pokoju".

Ponieważ dzień był przeciudny, więc na niezwykły ornament składała się infiltracja światła niebieskiego, poprzez liczne otworki powstałe przez wykruszenie się gliny, którą są obrzucone deski ścian od zewnątrz, oraz przez szczeliny w t. zw. „drzwiach"; ot, gwiazdki takie, śliczności poprostu! Obyś tylko, jak niegdyś nad wojskiem Gedeona, słoneczko stanąć i tutaj chciało, nad tym przytułkiem nędzarzy! — ale nie zechce: jeśli nawet, łaskawy tego roku listopad zmiłuje się, to grudzień, styczeń i „luty" luty (wrogi luty) pokażą co umieją.

Save our souls! S. O. S. (Ratujcie nasza dusze!) Na ten znak najwspanialszy okręt zmienia kurs, zawraca ze swej drogi, by ratować rozbitków, inaczej bywa na lądzie, niestety....

Bo też wprost głupio sygnalizuje swoje S. O. S. ów rojny skwirczącą dziatwą szałasik, rzekłbyś „koliba" tatrzańska.

Wyobraźcie sobie siedzącego na przyżbie Maćka, czy Kubę beztrosko kopcącego fajeczkę — tak właśnie filuternie rura — komin wypuszcza bokiem pudładomu zwoje dymu wznoszącego się ku niebu w zawody z „drachem" Antkowym.

Wesoło.

Wesoło tak, że coś ci gardło ściska i łza w oku się szkli... Dotarło wreszcie — do głębi — porównanie.

Wstyd człowieka, że śmiał dotąd wyrzekać, utyskiwać sobie na niejedno.

Ludzie, kochani ludzie!!

—o—

GMACH, w którym mieściło się do roku 1881. gimnazjum w Krotoszynie.

Rozwój prasy katolickiej w Czechosłowacji.

Praga (Centropress). Prasa katolicka w Czechosłowacji jest największym przedsiębiorstwem katolickim w państwie. Prasa ta ma być niebawem zreorganizowana tak pod względem jakościowym jak i ilościowym. Tygodnik katolicki „Niedziela" wychodzi w nakładzie 200.000 egzemplarzy, „Niedziela dzieci" w nakładzie 100.000 egzemplarzy. Szerokie warstwy ludowe chętnie czytają lekturę religijną. Podstawy organizacyjne stanowi Czechosłowacka Drukarnia Akcyjna i Towarzystwo wydawnicze „Wyszehrad", które wydaje książki katolickie. Nakładem drukarni wychodzi żywo redagowany organ codzienny katolickiej partii ludowej „Lidove Listy." Z początkiem przyszłego roku wychodzić zacznie czasopismo poświęcone sprawom kulturalnym i politycznym. Prócz tego wydaje jeszcze dziennik prowincjonalny, dwa tygodniki i jeden dwutygodnik. Prasa znajduje oparcie w organie propagandowym liczącym 5.000 kolporterów. Ideowy kierunek prasy katolickiej spoczywa w rękach t. zw. „Falanxu", w którym zrzeszeni są katoliccy pisarze, publicyści i artyści. Stowarzyszenie to utrzymuje kontakt z katolickimi kołami zagranicą i pośredniczy w tłumaczeniu katolickich dzieł pisarzy zagranicznych.

Prasa katolicka ma podłoże demokratyczne i systematycznie pielęgnuje katolicką ideę demokratyczną.

Kiedy osadzić można w Niemczech człowieka w obozie koncentracyjnym.

(Korespondencja własna).

Berlin, w listopadzie (Centropreęs). — Zwolnienie laureata nagrody Nobla Karola Ossietzkiego z obozu koncentracyjnego nasuwa pytanie, kiedy właściwie w Niemczech człowiek może być w ten sposób pozbawiony wolności. W pierwszym okresie dyktatury niemieckiej nie było poprostu ani jednego czynnika partii narodowo-socjalistycznej lub administracji państwowej, któryby nie mógł osadzić niewygodnego człowieka w obozie koncentracyjnym za pośrednictwem oddziałów szturmowych. Dopiero po dłuższym czasie, kiedy stan ten był już zbytnio uderzający, krąg tych, którzy o losie człowieka decydowali, został zwężony. Osadzenie w więzieniu zapobiegawczym, jak łagodnie określa się pobyt w obozie koncentracyjnym, należy do kompetencji policji tajnej t. zw. Gestapo. Jest to instytucja samodzielna, nie podlegająca sądom i jako taka postępuje według własnej woli. Praktycznie rzecz biorąc, zamknięty zostaje każdy, komu sąd nie może niczego dowieść i kto sądownie nie może być zatem ukarany, ale przekonania polityczne delikwenta są dla policji tajnej podejrzane. Zależnie od okoliczności, chodzić może także o zwyczajnego przestępcę kryminalnego.

Teoria jest natomiast zupełnie inna, chociaż postanowienia traktowałoby się bardzo łagodnie. Rozporządzenie o więzieniu zapobiegawczym wydane zostało dnia 28 lutego 1933, t. j. w dzień po pożarze Reichstagu. Mówi się w nim, że więzienie zapobiegawcze nałożone może być dla obrony przed komunistycznemi, dla państwa niebezpiecznemi akcjami. W czasopiśmie „Niemiecki urzędnik administracyjny" stara się ostatnio dr. Spehr uzgodnić praktykę z teorią. Jego zdaniem z rozporządzenia tego nie można wnioskować, że skierowane jest ono tylko przeciw komunizmowi; słowa te są tylko motywem rozporządzenia a pojmować je należy tak, jakoby słowa „komunistyczny" wcale nie zawierało. Byłoby wprost nie do wytłumaczenia, dlaczego do tak ważnego rozporządzenia dostało się coś, co pojmowane ma być tak, jakoby to tam się nie znajdowało, gdyby praktyka, przedstawiająca się inaczej, nie miała być zgodna z prawem.

Więzienie zapobiegawcze dopuszczalne jest tylko dla własnej ochrony więźnia i dla ochrony społeczeństwa przed więźniem i jego czynnością niebezpieczną

dla państwa i porządku publicznego. Już te postanowienia interpretowane mogą być oczywiście nadzwyczaj szeroko. W jakiej mierze postanowienia te są stosowane wynika z specjalnie określonych powodów, dla których nie mogą być z stosowane.

Tak więc w obozie koncentracyjnym nie mogą być osadzone osoby, które skorzystały z przysługującego im prawa wniesienia zażalenia, doniesienia lub skargi. Działo się bowiem, że w ten sposób usuwane były niewygodne osoby. Dalej do obozów koncentracyjnych nie wolno odstawić zastępców prawnych za to, że bronili swych klientów. Pod tym względem nic się jednak dotąd nie zmieniło, o czem świadczy fakt, z tego właśnie powodu przebywa dotąd jeszcze cały szereg adwokatów w obozie koncentracyjnym. Najmakabryczniejszym jest wypadek adwokata berlińskiego Littona, który sam, jako człowiek bezstronny bronił przed sądem robotników lewicowych, a za to do dziś dnia pokutuje w obozie koncentracyjnym. Kara ta jednak nie odnosi się do spraw osobistych, np. za obrazę czci. Tu jednak należy zaznaczyć, że obraza umundurowanej osoby nie jest w Niemczech sprawą prywatną, przy czym pod uwagę brać należy znaczną liczbę najrozmaitszych mundurów w Niemczech.

Wreszcie postanowiono również, że więzienie zapobiegawcze nie może być stosowane w sprawach zarządzeń gospodarczych, jak n. p. w sprawach zarobkowych, zwolnienia z pracy i t. d. W pismach jednak niemal codziennie czytać można, że właśnie pracownicy z tych powodów bez wyroku sądowego są aresztowani w obozach koncentracyjnych. Oczywiście w obozach koncentracyjnych osadza się także robotników, którzy odważyli się chociaż nieśmiało wywołać strajk, lub którzy nie chcą przyłączyć się do „wspólnoty narodowo-socjalistycznej" lub wreszcie gdy zamiast przyjętego i przepisanego powitania kłaniają się komuś zwyczajnym „Guten Tag".

Innemi słowy powiedziano, więzienie zapobiegawcze w obozie koncentracyjnym istnieje tylko dla komunistów, ponieważ w postanowieniu tym jednak słowo to nie jest ważne, stosowane jest powszechnie.

Notowania giełdy zbożowej w Poznaniu.

z dnia 28. XI. 1936 r.

Żyto	18,50	18.85
Pszenica	24.00	24,25
Jęczmień	19 75	20.—
Owies	16 —	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	27.75	28 —
Mąka żytnia gat. I 0—65%	26.—	26.50
Mąka żytnia g. II 50—65%	18 25	18 75
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	16.50	17.—
M. pszen. g. IB 0-45%	38.25	38.75
M. pszen. g. 1C 0-55%	36.75	37 25
M. pszen. g. ID 0-60%	36 25	36 75
Otręby żytnie	13.—	13,50
Otręby pszenne	13.—	13 50
Gorczyca	30,—	33,—
Wyka latowa		
Peluszka		
Groch Wiktoria	22.—	25.—
Groch Folgera	23,—	25.—

Kronika miejscowa.

— Na apel Powiatowego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem w dalszym ciągu złożyli pp.:

1) Karłowski, Bielawy Pogorzelskie — 500 kg żyta i 2050 kg ziemniaków, 2) Czartoryski, Baszków — 1000 kg żyta i 5000 kg ziemniaków, 3) Przyłuski, Łagiewniki — 3200 kg żyta i 8000 kg ziemniaków, 4) Kubicki, Świnków — 1000 kg ziemniaków, 5) Materne Wolnice — 1600 kg żyta, 6) Chosłowski, Czarnysad — 200,— zł gotówki 7) Ciążyński, Ustków — 172,80 zł gotówki 8) Urzędnicy Wydziału Powiatowego z poborów listopadowych 19,17 zł, 9) Urzędnicy Starostwa Powiatowego z poborów listopadowych 35,59 zł, 10) Głuch Wincenty cukiernia, Koźmin — 5,— zł gotówki, 11) Wilimowski, Starosta powiatowy, Krotoszyn — 5,— zł gotówki 12) Liga Morska i Kolonialna, Krotoszyn — 20,— zł gotówki.

Z uwagi na to, że zachodzi konieczność rozpoczęcia akcji pomocy bezrobotnym, prosi niżej podpisany Komitet P. P. Ziemian o wypełnienie obowiązku obywatelskiego i przesłanie zaofiarowanych produktów wzgl. gotówki do wyznaczonych już miejscowości.

Pow. Kom. Obyw. do walki z bezrob. na powiat krotoszyński.

— Kiermasz. Komitet Opieki nad Matką i Dzieckiem sekcja Polskiego Czerwonego Krzyża w Krotoszynie urządza w niedzielę, dnia 6-go grudnia b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu w sali Hotelu Wielkopolskiego KIERMASZ DLA DZIECI połączony z licznemi niespodziankami jak: św. Mikołaj z aniołkami, które obdarzą grzeczne dzieci pierniczkami, ulubiona przez dzieci wędka, kartki szczęścia, gra w kostki, barwny polonez, poczta japońska oraz przeróżne gry i zabawy. Na zakończenie odśpiewanie kolęd przy choince. Obficie zaopatrzony bufet we własnym zarządzie. Wstęp na salę dla dorosłych 30 gr., dla dzieci 20 gr. Czysty zysk przeznacza się na dożywianie najbiedniejszych niemowląt.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo krotoszyńskie tak hojne zawsze, przybędzie gremialnie na tę imprezę, popierając w ten sposób tak wzniosły cel organizatorów.

— Powtórka przedstawienia „Król Edyp" W środę, 2. grudnia b. r. odbędzie się poraz pierwszy dla Szan. Społeczeństwa miasta i okolicy, przedstawienie nieśmiertelnej tragedii greckiej Sofoklesa p. t. KRÓL EDYP, wystawianej staraniem uczniów i uczenic tutejszego gimnazjum, pod reżyserią p. prof. Deresiewicza. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20-ej, w sali Strzelnicy. Ze względu na niecodzienność wystawiania tej tragedii (po raz drugi w Polsce), na oryginalne kostiumy greckie i wspaniałe dekoracje, prosimy P. T. Publiczność, o jaknajliczniejsze przybycie. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Pitki.

— Tabliczki W. Z. Ch. Z K. (Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich) ukazały się na drzwiach niektórych kupców krotoszyńskich, wielu jednak kupców tabliczek tych nie wywiesiło. Tych, którzy jeszcze tabliczek nie poziadają, informujemy, że można je nabyć w tut. Tow. Kupców Samodzielnych.

Tabliczki te — przedstawiające godło związkowe z pierwszemi literami Związku t. j. W. Z. Ch. Z. K., — które otrzymać mogą tylko członkowie Tow. Kupców Samodzielnych, pozostają własnością Związku i w razie przekroczeń kupców, na żądanie Związku muszą być zwrócone. Jak się dowiadujemy, W. Z. Ch. Z. K. przeprowadzać będzie propagandę przedsiębiorstw, oznaczonych wzmiankowanymi tabliczkami, jako — przedsiębiorstw czysto - chrześcijańskich. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie tabliczka ze znakiem W. Z. Ch. Z. K. będzie widoczna na drzwiach każdego przedsiębiorstwa.

— Zmiana pociągów pasażerskich na linii Koźmin — Gostyń: „W związku z zakończeniem kampanii buraczanej na linii Koźmin Gostyń, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu odwołuje wprowadzone na ten czas pociągów Nr. 3652 A, 3664 A i 3665 A z dniem 1 grudnia br. i wprowadza normalny kurs pociągów Nr. 3652, 3664 i 2665".

— Z działalności T. C. L. W czasie od 15—18 bm. odbył się w Krotoszynie w tut. Seminarium — gdzie jednocześnie uczestnicy kursu byli zakwaterowani — kurs dla przodowników oświatowych T. C. L. Udział w kursie wzięło 31 członków T. C. L. z całego powiatu. Kurs prowadzili instruktorka Lisowska Izabela z centrali z Poznania i prezes Akademickiego Koła T. C. L. Przemysław Das.

Na kursie przerobiono technikę bibliotekarską, propagandową, pracy oświatowej, prac świetlicowych, pieśni i gazetkę ścienną. Łącznie było 30 godz. wykładów i ćwiczeń, w czem 8 godz. świetlicy. Całe koszty kursu poniosła Centrala T. C. L.

Na zakończenie kursu przybył Dr, Milik nacz. dyr. na teren Zach. Polski T. C. L., który w bardzo serdecznych słowach przemówił do kursistek, podkreślając znaczenie kursów T. C. L. Nadmienić należy, że kursy takie odbywały się we wszystkich powiatach nadgranicznych i dotychczas było ich 11.

ZE SCENY.

— Teatr Miejski w Ostrowie wystąpi w Krotoszynie w sali „Strzelnicy" w dniu 7. grudnia b. r. z obfitym programem. Mianowicie o godz. 12-ej odegraną zostanie bajka dla naszych milusińskich p. t. „Pikoś i Mikuś". O godzinie 17-ej — „Warszawianka" Wyspiańskiego oraz „Spór mocarzy" fragment „Kordjana" Słowackiego — dla młodzieży oraz szerszej publiczności, dla której — z okazji 106-ej rocznicy Powstania Listopadowego — ceny obniży się o 50%. O godz. 20,30 — doskonała komedia, tłumaczona z angielskiego p. t. „Pierwszy występ Jenny", ciesząca się ostatnio sukcesami na scenach całego świata.

Popierajcie wyroby krajowe!

W kinie „Promień"
od 2 grudnia b. r.
superfilm korsarski
„KAPITAN BLOOD"
film jakiego dotychczas nie było!
W rolach głównych:
Errol Feym Olivia de Havilland.

— Ze sali sądowej. W dniu 18. XI. odbyła się przed tut. Sądem Grodzkim rozprawa karno-cywilna przeciw Antoniemu Przyłuskiemu ziemianinowi ze Starkówca, który w marcu br. wysłał do przewodniczącego Wydziału pow. p. star. Wilimowskiego pismo, w którym powiadamia tegoż, że kamienie zwiezione na budowę szos w okolicy Starkówca, Fijałowa, Kobylina itd. są nic nie warte a jednak zostały odebrane przez bud. pow. p. Wojciecha Nawrota. W piśmie tym oskarżony wymusza dalsze insynuacje co do osoby bud. pow, wątpiąc w jego wykształcenie i uważając że podobny wypadek nie zdarzyłby się za Niemca kiedy podobnymi pracami kierowali fachowcy. Odbyta rozprawa wykazała, że Starosta Pow. wiedział już przedtem jakie to były kamienie o czem uwiadomił oskarżonego, dodając zarazem w formie wyjaśnienia, że miały one być zapłatą za podatki od opieszałych płatników. Tem samem więc pismo wysłane przez oskarżonego narażało na szwank zaufanie poszkodowanego oraz jego nieposzlakowaną opinję za co sąd postanowił skazać Przyłuskiego Antoniego na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata, 200 zł grzywny i 25 zł kosztów sądowych. Od wyroku tego zapowiedział apelację zarówno obrońca oskarżonego jak i oskarżyciel publiczny z uwagi na zbyt niski wymiar kary.

— Przed sądem okręgowym z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Krotoszynie stanęła niezamężna Franciszka Stępniak, oskarżona o to, że w dniu 6 października br. porodziwszy nieślubne swe dziecko zabiła je uderzywszy główką o krawędź łóżka, a następnie bijąc drewnem po głowie. Dokonawszy tego czynu oskarżona ukryła trupa w łóżku, a następnego dnia utopiła go w pobliskim stawie. Jak wykazała rozprawa oskarżona zamierzała już poprzednio płód spędzić, co jej się jednak nie udawało. Wskutek tego prokurator domagał się ukarania jej z art. 225 dowodząc, że nie popełniła tego czynu w okresie porodowym. Sąd jednak stanął na stanowisku, że musiała ona działać w okresie porodu i zastosował art. 226 skazując ją na 1 rok więzienia. Za chęć spędzenia płodu sąd skazał ją z art. 231 na 9 miesięcy aresztu. Jako łączny kary sąd wymierzył jej $1^1/_2$ roku więzienia.

— Jasnepole. Pożar stodoły. W ub. piątek z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w stodole należącej do rolnika Adolfa Jaitego w Jasnepolu. Pastwą płomieni padła stodoła, 70 ctr. słomy, siewnik i grabie konne. Straty wynoszące około 1.000,— pokrywa ubezpieczenie.

—o—

Od dziś rozpoczynamy

Tanią Sprzedaż Gwiazdkową

POLECAM:

materjały wełniane damskie, męskie, jedwabie, firany, chodniki, dywany, kapy na łóżka, swetry, inlety, płótna i t. d. — ZA BEZCEN.

Płaszcze damskie jeszcze wielki wybór.

CENY BARDZO NISKIE

Alfons Herdach
KROTOSZYN, RYNEK 10.

Km. 866/35 i 990/36.

Obwieszcz. o licytacji nieruchom.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krotoszynie rewiru II Stefan Kustrzyński mający kancelarię w Krotoszynie, Słodowa 16 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 11-go stycznia 1937 r. o godz. 11,30

w Krotoszynie, (Sąd Grodzki) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Maksymiliana Bąkowskiego nieruchomości: ozn. Krotoszyn karta 737, składającej się z wili i budynków gospodarczych na parcelach o łącznym obszarze 2216 m. kw.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Krotoszynie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 45.000,— cena zaś wywołania wynosi zł 30 000,00

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4 500,00

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krotoszynie ul. Sienkiewicza 11, pokój nr. 22.

Dnia 30 listopada 1936 r.

KOMORNIK: (—) Kustrzyński

Km. 722/36.

Obwieszcz. o licytacji nieruchom.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krotoszynie rewiru II. Stefan Kustrzyński mający kancelarię w Krotoszynie, Słodowa 16 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 11-go stycznia 1937 r. o godz. 11,30 w Krotoszynie, (Sąd Grodzki)

odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Ludwiki Begalowej nieruchomości: ozn. Rozdrażew karta 4 o obszarze 1,000 m. kw. z domem mieszkalnym, przybudówką, oficyną, budynkiem gospodarczym, magazynem i dalszymi przynależnościami.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w tutejszym Sądzie.

Nieruchomość oszacowana została na Sumę zł 17 000,— cena zaś wywołania wynosi zł 12.750.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.700,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krotoszynie ul. Sienkiewicza 11 sala nr. 22.

Dnia 28 listopada 1936 r.

KOMORNIK: Kustrzyński.

ZABAWKI

ŚWIATOWEJ SŁAWY RADIOAPARATY

ELEKTRIT
KOSMOS
P. Z. T. „ECHO"
oraz
PHILIPS'A

do nabycia na dogodnych warunkach w

Składzie galanterii i radiosprzętu
Artykułów tapicersko - dekoracyjnych
LUDWIKA MINTY
KROTOSZYN, Rynek 6.

Baterie i anodówki czysto polskich firm „CENTRA" i „OGNIWO".

WÓZKI DZIECIĘCE

Nowootworzony
ZAKŁAD STOLARSKI
w KROTOSZYNIE przy ul. Zdunowskiej 35
Przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące
Specjalność meble stylowe jak pokoje męskie, jadalnie, sypialnie.
Proszę o łask. poparcie mego interesu, ja z mej strony zapewniam rzetelną i fachową pracą zadowolić P. T. Klijentów.
Z poważaniem
Leon Kleparski
mistrz stolarski.

Ogłaszajcie się w Krotoszyńskim Orędowniku Powiatowym.

Gwarancję 100%-wą Gwarancję

daje tylko mój skład RADIOODBIORNIKÓW na odbiorniki światowej sławy jak:

ELEKTRIT

KOSMOS, P. Z. T. „ECHO" I PHILIPS'A

Dlaczego? Ponieważ żadne części nie mogą być zmienione, bo aparaty te są przez wspomniane firmy plombowane.

Powyższe Radioodbiorniki zapewniają radość na długie lata, nabędziesz tylko we firmie

LUDWIK MINTA, Krotoszyn, Rynek

SKŁAD GALANTERII i RADIOSPRZĘTU.

Baterie i anodówki czysto polskich firm „CENTRA" i „OGNIWO".

Na sprzedaż

kielki słodowe

TREŚCIWA pasza dla BYDŁA

Browar Krotoszyński — Krotoszyn.

Km. 487/36, 758/36 i 540/36.

Obwieszcz. o licytacji nieruchom.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krotoszynie rewiru II Stefan Kustrzyński mający kancelarię w Krotoszynie, Słodowa 16 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 11-go stycznia 1937 r. o godz. 12-tej w Krotoszynie, (Sąd Grodzki)

odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Krzesieka nieruchomości: oznacz. Krotoszyn karta 288 i 290 o obszarze: 1) 1256 m kw. z dwupiętrowym hotelem, 2) 619 m kw. z jednopiętrowym budynkiem mieszkalnym — i przynależnościami.

Nieruchomości mają urządzone księgi hipoteczne w Sądzie Grodzkim w Krotoszynie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 116.083,96 / 37.996,69 cena zaś wywołania wynosi zł 87.063,— / 28.500,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 11.608,40 / 3.799,70

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krotoszynie ul. Sienkiewicza 11 sala nr. 22.

Dnia 28 listopada 1936 r.

KOMORNIK: Kustrzyński.

Augustyn Pflantz

Krotoszyn

Telefon 125 Rynek 31

Towary kolonjalne i delikatesy

Wino - Wódki - Likiery.

hurt — — detal

OKULARY

oraz wszelkie przybory optyczne.

Zegary - Zegarki - Biżuterię

OBRĄCZKI ŚLUBNE

poleca po cenach umiarkowanych

ST. SKOWROŃSKI

zegarmistrz - złotnik — Rynek 7.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

Znane ze swej dobroci gilzy i bibułki do papierosów

„Prima Aida"

DO NABYCIA WSZĘDZIE

NA SPRZEDAŻ

jest nieruchomość zabudowana, położona przy ulicy Kobylińskiej róg Sienkiewicza (dawniej własność Andesowej). Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego i przybudówką werandą, stajnią, wozownią, garażem, ustępem oraz dołem do wapna. Piśmienne oferty należy składać do 7 grudnia 1936 r. g. 12 w południe do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu krotoszyńskiego w likwidacji w Koźminie

Km. 567/36, 639/36, 783/36, 1144/36.

Obwieszcz. o licytacji nieruchom.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krotoszynie rewiru II. Stefan Kustrzyński mający kancelarię w Krotoszynie, Słodowa 16 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 11-go stycznia 1937 r. o godz. 11

w Krotoszynie, (Sąd Grodzki) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ottona Abitza nieruchomości: oznaczonej Krotoszyn karta 250, położonej w Krotoszynie przy ul. Zduńowskiej 18 o obszarze 270 m. kw. z domem mieszkalno-przemysłowym,

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Krotoszynie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 11.000,— cena zaś wywołania wynosi zł 8 250,00

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.100,00

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krotoszynie ul. Sienkiewicza 11, pokój nr. 22.

Dnia 26 listopada 1936 r.

KOMORNIK: (—) Kustrzyński

Za dział nieurzędowy odpowiedzialny redaktor — Antoni Hasek — Czcionkami Drukarni K. K. O.